

DEPESZA gratulacyjna przewodniczącego Rady Państwa PRL do prezydenta NRD Wilhelma Piecka

WARSZAWA (PAP). 7 bm. przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przesłał prezydentowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelmowi Pieckowi depeszę z serdecznymi gratulacjami w związku z ponownym jego wyborem na stanowisko prezydenta NRD.

Do Lenino wyruszył raid motorowy

WARSZAWA (PAP). 8 bm. o godz. 10 sprzed warszawskie go Arsenalu wyruszył zorganizowany przez Ligę Przyjaciół Zolnierza raid motorowy na pole bitwy pod Lenino, gdzie przed 14 laty stoczyły pierwszą walkę z hitlerowskim najeźdźcą jednostki Wojska Polskiego, uformowane w ZSRR.

Trasa raidu, długości około 1.800 km, wiedzie przez Brześć, Mińsk, Gorki do Lenino i z powrotem. W 14 rocznicę bitwy, 12 bm., uczestnicy raidu zwiędzą pole walki pod Lenino, a w dniu następnym złożą wieńce pod pamiątkową płytą.

Powrót uczestników raidu do Warszawy spodziewany jest 16 bm. około godz. 12.

W 13 rocznicę powstania MO



Jak informuje dyrekcja Rzeszowskiej Gry Liczbowej „Konikowcy” komisja sprawdzająca kupony, jakie wypłynęły do XX rzutu gry do wtorku wieczór potwierdziła 3 kupony z czterema trafieniami, ok. 100 kuponów z trzema trafieniami i ok. 4.000 kuponów z dwoma trafieniami. Posiadacze „4” otrzymają więc po 47.685 zł, posiadacze „3” po ok. 790 zł, a posiadacze „2” po ok. 15 zł. (KELL)

Kidnaperka przed sądem

OPOLE (PAP). Przed Sądem Powiatowym w Brzegu w Opolu rozpoczął się proces zamieszkałej w tym mieście Mieczysławy Halowej, trudniącej się od dłuższego czasu... porwyaniem dzieci.

Jak się okazuje w mieszkaniu Halowej odnaleziono sześciorgo kilkuletnich dzieci, z których 3-letniego Romana Ziembę zwrócono już prawowitym rodzicom, a co do pochodzenia pozostałej gromadki dzieci, prowadzone jest jeszcze śledztwo. Oskarżona, która podczas rozprawy symuluje różne choroby, rzekomo nie potrafi wytłumaczyć, skąd posiada te dzieci. Jej wykrętne odpowiedzi, przeczące często jedne drugim, wywołały oburzenie śledzących proces mieszkańców Brzegu i innych miejscowości.

Na Kongresie ŚEZZ w Lipsku



Na zdjęciu: Delegacja polska na sali obrad. Drugi z lewej — przewodniczący CRZZ — Loga Sowiński. FOT — CAF

Już w przyszłym tygodniu artyści z Buenos Aires na scenach naszego województwa

(Inf. wł.). Zgodnie z naszymi zapowiedziami w przyszłym tygodniu wystąpi na terenie naszego województwa argentyński zespół pieśni i tańca Ariela Ramirez powracający z Festiwalu Młodzieży i Studentów w Moskwie. Zespół, składający się z 20 osób da swoje występy w Stalowej Woli, Mielcu i dwukrotnie w Rzeszowie. Szczegóły podamy już wkrótce.



Na zdjęciu: Składanie wieńców na grobach poległych milicjantów na cmentarzu Pobitno (Rzeszów). Fot — Kruczek

Przed wyborami „Miss Świata”

LONDYN (PAP). Do Londynu zjechały się w trochę zdekompletowanym składzie najpiękniejsze panny ze wszystkich stron świata. Nie przyjechały „Miss Polska” i „Miss Turcja”, „Miss Dania” i „Miss Islandia”, „Miss Belgia” i „Miss Izrael” leżą w łóżku i chorują na grype azjatycka. W dniu 14 bm. odbędą się wybory najpiękniejszej z najpiękniejszych. Zwycięzcy otrzyma, prócz tytułu, 500 funtów szterlingów i sportowy samochód.

• CIEKAWOSTKA •

W JAPONII PODROŻAŁA ZIEMIA... NA MARSIE

TOKIO (PAP). Od piątku, tj. dnia wypuszczenia sztucznego księżycy, ceny działek na Marsie wzrosły w Japonii pięciokrotnie. Japońskie towarzystwo podróży kosmicznych, założone w ub. roku, sprzedawało do ub. piątku 40 tysięcy akrów ziemi na Marsie po cenie 200 jenów (55 centów) za akr. Od chwili ogłoszenia komunikatu TASS o wypuszczeniu sztucznego księżycy — powiedział we wtorek Toradzi Kiszida, sekretarz towarzystwa — sprzedajemy ziemię na Marsie po 1.000 jenów (2,76 dolara) za akr.

Dziś 6 stron Proletariatu wszystkich krajów, łączcie się!

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO PZPR
Nakład 56.015 Wyd. A. Cena 40 gr
Nr 241 (2590) — Rzeszów, środa 9 października 1957 r.

Wypuszczenie przez Związek Radziecki sztucznego satelity w przestworza — to pierwszy krok w kosmos

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP w Moskwie — red. B. Małczak donosi:

Całe społeczeństwo radzieckie jest w dalszym ciągu pod wrażeniem wieści o wystrzeleniu w Związku Radzieckim sztucznego księżycy. W prasie radzieckiej ukazują się relacje uczonych i techników na temat tego wspaniałego osiągnięcia radzieckiej nauki i techniki.

29 TYS. KM NA GODZINĘ PRZY POMOCY POTĘŻNYCH RAKIET ORAZ ARCYPRECYZYJNYCH OBLICZEŃ I APARATÓW Podstawową trudnością było nadanie satelicie fantastycznej

7 listopada wypuszczony będzie drugi sztuczny satelita Ziemi

WASZYNGTON (PAP). Bawiący w Stanach Zjednoczonych uczone radzieckie, prof. Blagonrawow, oświadczył w poniedziałek, że drugi radziecki sztuczny satelita jest już gotowy do wypuszczenia i zostanie wyrzucony w przestrzeń wówczas, gdy naukowcy uzyskają dostateczną ilość informacji o elementach orbity i warunkach krążenia jego „starszego brata”.

MOSKWA (PAP). Radio moskiewskie podaje, że w dniu 7 listopada tj. w XXXX rocznicę Rewolucji Październikowej wypuszczony zostanie w przestworza drugi sztuczny satelita Ziemi.

szkółki — 8 tysięcy metrów na sekundę i umieszczenie go w orbicie oddalonej o setki kilometrów od powierzchni naszej planety na granicy atmosfery ziemskiej.

Jedynie zbudowanie potężnych rakiet, które mogą przebić gazowy „pancerz” Ziemi, rakiet lecących z szybkością kosmiczną, umożliwiło uczonym radzieckim wysłać mikro-księżyc, który wtargnął do oceanu powietrznego.

Sukcesy radzieckiej techniki raketowej okazały się na tyle wielkie, że już przy pierwszym wystrzeleniu sztucznego satelity Ziemi udało się umieścić go bardzo wysoko, prawie 1.000 km ponad Ziemią. Osiągnięcie tak wielkiej

(Ciąg dalszy na str. 2)

W ciągu 50 sek. podnosi 15 m sześć. ziemi

MOSKWA (PAP). Załoga Nowo-Kramatorskich Zakładów Budowy Maszyn wyprodukowała nową koparkę — gigant marki „EWG-15”. Ta olbrzymia „łopata” mechaniczna może podnieść w ciągu 50 sek. 15 m sześciennych ziemi z głębokości 30 m i przenieść ją na odległość 40 m. W ciągu doby koparka wybiera 22 tys. m sześci. ziemi, zastępując pracę 10 tys. ludzi.

Budowa gmachu cyklotronu w Krakowie ukończona — wkrótce montaż aparatury

KRAKÓW (PAP). W tych dniach ukończone zostały prace budowlane w głównym pawilonie powstającego pod Krakowem Ośrodka Badań Jądrowych Polskiej Akademii Nauk. W budynku tym znajdzie pomieszczenie jedno z najważniejszych urządzeń przyszłego Ośrodka — tzw. duży cyklotron, który dostarcza Związek Radziecki.

Po ukończeniu zasadniczych robót fundamentowych i budowlanych, w pawilonie głównym, wysokospecjalizowane brygady robotnicze przystąpiły obecnie do prac wykończeniowych oraz instalacji pierwszych urządzeń w budynku.

W chwili obecnej niemal 90 proc. wszystkich dostaw ze Związku Radzieckiego, w tym dostaw konstrukcji cyklotronu, silników elektrycznych, aparatury sterowniczej — znajduje się już w magazynach składowych budowy. Pozwala to przypuszczać, iż zasadnicze prace przy montażu

cyklotronu rozpoczyna się jeszcze w drugiej połowie IV kwartału br.

W SAN MARINO



W San Marino napęła sytuacja. Na terytorium małej republiki o powierzchni 60 km kwadratowych krążą patrole ochotniczej milicji ludowej, składającej się przeważnie z członków partii socjalistycznej i komunistycznej. Na zdjęciu: Patrol milicji ludowej kontroluje samochody wjeżdżające na terytorium republiki. FOT — CAF

Rzeszowscy krótkofalowcy odbierają sygnały radiowe ze sztucznego księżycy

(Inf. wł.). Pierwszym w woj. rzeszowskim, który odebrał sygnały radiowe ze sztucznego satelity był Marian Gawlikowski, pracownik ZW LPZ w Rzeszowie — znany na naszym terenie radioamator. Pierwsze sygnały odebrał on w niedzielę o godz. 11 z minutami. Ponownie — w poniedziałek o godz. 16.59. Są to krótkie, przerywane sygnały chwytywane na fal 15 m (20 megacykli).

Na podstawie dotychczasowych obserwacji M. Gawlikowski poinformował nas, że sygnały pochodzące z satelity słyszane są u nas wyraźnie przez około 7 minut (w odstępach półtoragodzinnych) — z tym, że nasilenie ich zwiększa się i przy końcu siabnie. Tłumaczy się to oczywiście zbliżaniem i oddalaniem od nas sztucznego satelity. (ska)

Odbierają sygnały

ZESTUCZNEGO SATELITY



Pracownicy obsługi technicznej „Polskiego Radia” odebrali kilkakrotnie sygnały wysyłane przez satelitę. (Odbiór sygnałów zanotowano po raz pierwszy w sobotę 5. X. 1957 r. około godz. 11.)

Na zdjęciu: Technik Stefan Filipkiewicz przy wyszukiwaniu i nagrywaniu sygnałów. CAF — fot. Kubiak

W NRD powstaje pierwsza elektrownia atomowa

BERLIN (PAP). Jak podało radio Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w jednej z miejscowości na północ od Berlina rozpoczęto prace przy budowie pierwszej w NRD elektrowni atomowej.

30-lecie pracy społecznej Franciszka Sabana

Znany, długoletni działacz w sporcie wilejskim Franciszek Sabana obchodzi w roku bieżącym 30-lecie pracy społecznej i 50-lecie urodzin. Z tej okazji odbyło się w Warszawie uroczyste spotkanie członków Prezydium Rady Głównej Zrzeszenia LZS z Jubilatem, posiadającym odznaczenia Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej i Zasłużonego Działacza LZS.

Członkowie Prezydium zgłoszili Franciszkowi Sabanowi gorące życzenia, obdarowując go upominkami. Franciszek Sabana jest obecnie kierownikiem Centralnego Ośrodka Szkolenia LZS w Przemyślu.

Trzyzakresowe „SZAROTKI” wkrótce na rynku

WARSZAWA (PAP). W zakładach radiowych im. Kasprzaka w Warszawie przystąpiono do wykonania serii próbnej trzyzakresowych radioodbiorników turystycznych „Szarotka”. Jak wiadomo, produkowane dotychczas przez zakład radioodbiorniki tego typu posiadały tylko zakres fal średnich i długich bez fal krótkich. Nowe „Szarotki”, jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny, będą identyczne z obecnie produkowanymi. Cena ich będzie niewątpliwie nieco wyższa. Trzyzakresowe „Szarotki” ukaza się na rynku za miesiąc tzn. w pierwszej połowie listopada.

W niedzielę 13 bm. w Rzeszowie międzynarodowy mecz piłkarski juniorów POLSKA-AUSTRIA szczegóły w następnym numerze

Nasz felieton

Admiralski wystrzał

A merykański kontradmirał, Rawson, szef operacji Marynarki Wojennej USA, zajmował się do czasu innymi sprawami. Kiedy jednak i do niego dotarły sygnały, nadawane z przestrzeni międzyplanetarnej przez sztuczny satelitę radziecki, zajął się również sprawami księżycowymi, i wygłosił księżycową opinię. Po co to całe poruszenie z tym sztucznym satelitą? Przecież — zdaniem pana admirała — ów sztuczny satelita radziecki „jest kawałkiem żelaza, który prawie każdy mógłby wystrzelić w przestrzeń”.

Można zapytać: kto w to uwierzy? Chyba nie ci, którzy przy gosnikach słuchają sygnałów z kosmosu. Nie wiadomo więc na kogo pan admirał liczył, wygłaszając — jak twierdzi londyński „Daily Mirror” — „najgłupszy komentarz” na temat pierwszego sztucznego satelity Ziemi. Wiadomo jednak na pewno, że lepiej by zrobił zamieniając swoje słowa w czyn. Jeżeli to kawałek żelaza, który prawie każdy może wystrzelić w przestrzeń, to na co pan czele, mister Rawson? Strzelaj pan w przestrzeń, admirał! W kosmosie jest dość miejsca. Amerykański „kawałek żelaza” może tam spokojnie krążyć obok radzieckiego. Rzecz w tym jednak, że mówić łatwo, a wypuścić sztuczny satelitę Ziemi trudna sprawa — technicznie i naukowo. Pan admirał woli więc, zamiast w przestrzeń, strzelać najgłupszymi komentarzami na Ziemi. Tyle, że są to jedynie niewypały. (ED)

„Speidel — precz z Danii!”

KOPENHAGA (PAP). Stolica Danii ostro zareagowała na wizytę generała Speidla w Danii. Na murach domów ukazały się plakaty z protestacyjnymi napisami: „Wizyta Speidla jest policzkiem dla ofiar hitlerysty!”, „Precz ze Speidlem!” itp.

Bohaterski czyn milicjanta

BIAŁYSTOK (PAP). Komendant wojewódzki MO w Białymstoku nagroził oraz przedstawił do odznaczenia funkcjo-

narzusa Milicji Kolejowej w Elku — Jana Szymczyka, który z narażeniem życia uratował głuchoniemą kobietę przed niechybną śmiercią.

3 sierpnia br. na stację kolejową w Elku wtaczał się pociąg towarowy z Korsza. W pewnym momencie — nie słysząc sygnału i stuków nadjeżdżającego pociągu — chciała przejść

W 8 rocznicę powstania NRD



Z okazji ósmej rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej obchodzono w dniu 7. X. 1957 r. w Berlinie wschodnim święto narodowe NRD. Na zdjęciu: Grupa w strojach ludowych na placu Marksa-Engelsa. CAF — te.foto

Marszałek Żukow przybył do stolicy Jugosławii

BELGRAD (PAP). Marszałek Żukow wraz z towarzyszącą mu świtą udał się samolotem z Zadaru do stolicy Jugosławii. Delegacji radzieckiej towarzyszyli w podróży generał Vuckovic, admirał Jarokovic oraz ambasador ZSRR Zamczewski.

Na lotnisku w Batajnicy oczekiwali już na przybycie samolotu jugosłowiański sekretarz stanu do spraw obrony generał Ivan Gosnjak, przewodniczący Rady Wykonawczej Serbii — Milos Minic oraz inni przedstawiciele rządu i armii.

Marszałek Żukow wygłosił krótkie przemówienie powitalne, transmitowane przez rozgłośnie belgradzką i moskiewską.

Wypuszczenie przez Związek Radziecki sztucznego satelity w przestrzeń — to pierwszy krok w kosmos

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wysokości ma poważne znaczenie dla obserwowania zjawisk i procesów kosmicznych oraz promieniowania.

Sztuczny księżyc krąży po orbicie mającej kształt elipsy. Jej najodleglejsze punkty od Ziemi wynoszą prawie 2 tys. km. Jasnym dowodem siły radzieckich rakiet jest sam ciężar satelity. Kula o wadze prawie 100 kg mieści w sobie bogatą różnorodną aparaturę.

Można posiadać dobre dalekosiężne rakiety, a jednak to nie wystarczy do umieszczenia satelity w przestrzeni. Jednym z najbardziej skomplikowanych problemów jest dokładne wejście rakiety — nosiciela w uprzednio niezwykle precyzyjnie wyliczoną orbitę ruchu satelity. Przy szybkości dziesiątków tysięcy kilometrów na godzinę, gigantyczna rakietka powinna być całkowicie posłuszną tym, którzy ją wysyłają oraz całej niezwykle skomplikowanej aparaturze do sterowania. Najmniejsze odchylenie choćby tylko dziesiątej części jednego stopnia tylniej części rakietki, może skończyć się niepowodzeniem. Sztuczny księżyc nie będzie wówczas „spac-

erować” po niebie, lecz szybko stoczy się w dół i spali.

Radzieccy uczeni pokonał trudności w tej dziedzinie. Zbudowali niezwykle skomplikowaną aparaturę do kierowania rakiety, nie pomyśleli się w arcytrudnych obliczeniach.

SATELITA — NIEZASTAPIONYM LABORATORIUM W PRZESTWORZACH

Badania najwyższych warstw atmosfery odbywały się dotychczas przy pomocy rakiet, które na tak wielkich wysokościach mogły znajdować się w ciągu niewielu zaledwie sekund. Sztuczny satelita może przebywać na wysokości setek kilometrów bardzo długo, teoretycznie — przez wiele lat. Może on stanowić niezastąpione laboratorium naukowe w przestrzeniach.

Przy pomocy pierwszego radzieckiego satelity uczeni zdobyli wiele cennych wiadomości naukowych. Jednym z głównych zadań, które mają być rozwiązane przy pomocy pierwszego sztucznego księżyca jest dokładne określenie kształtu Ziemi. Osiągnięto się to drogą obserwacji krzywej ruchu satelity.

Dane pochodzące z odbierania sygnałów sztucznego satelity przyczynia się do poznania warunków rozchodzenia się fal radiowych w jonosferze.

Wystrzelenie w ZSRR pierwszego sztucznego satelity Ziemi wniosło bardzo cenne obserwacje prowadzone według programu Międzynarodowego Roku Geofizycznego. Sieć stacji bada m. in. odbicie fal radiowych w jonosferze, dokonując pomiarów odchylenia magnetyzmu ziemskiego, wywołanych przez prądy jonosfery oraz obserwuje jarzenie się jonosfery w czasie zórz polarnych. Nauka domyśla się tylko przyczyny tych zjawisk. Dokładne dane można uzyskać przy pomocy przyrządów, znajdujących się w sztucznym księżycu.

TO PIERWSZY KROK W KOSMOS

W związku z wystrzeleniem satelity, dr nauk technicznych — M. Chruszczow oświadcza, że pierwszy krok ludzkości do podróży w przestrzeń międzyplanetarną dokonany został przez uczonych radzieckich. Możliwość wysłania rakiety na Księżyc stała się obecnie w pełni realna.

Sztuczny księżyc uzyskał początkową szybkość, wynoszącą około 29 tysięcy km na godzinę i osiągnął pułap 900 km. Stopniowo zmniejszając on będzie swą szybkość i wysokość. Zniżając lot, dostanie się w bardziej zgaszczone warstwy atmosfery i spali się jak meteor. Do ostatniej jednak chwili prowadzone będą stałe obserwacje.

Trudno jest obecnie przewidzieć wszystkie cenne wyniki i korzyści, jakie sztuczny satelita przyniesie nauce i technice. Pewne jest już jednak, że uzyska się niezwykle ważne i cenne dane, dotyczące najwyższych warstw atmosfery, a następnie dane co do możliwości urzeczywistnienia odwiecznych marzeń ludzkości — lotów kosmicznych.

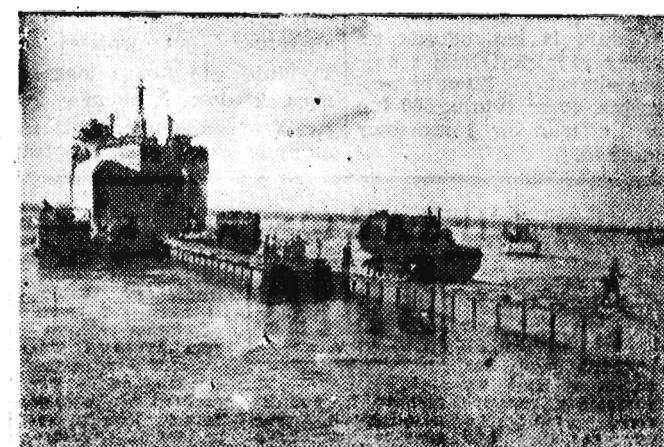
PERSPEKTYWY PODRÓŻY MIĘDZYPLANETARNEJ SCAIGAJĄ JUŻ OCHOTNIKÓW

MOSKWA (PAP). Jak podają w poniedziałek rozgłosza Radia Moskiewskiego, do redakcji pism stołecznych napływały liczne zgłoszenia kandydatów, pragnących odbywać podróże międzyplanetarne. M. in. wrużający list do redakcji tygodnika „Gonimik” wystosował górnik, zatrudniony w jednej z kopalni na Uralu, nazwiskiem Piotr Sednow, który — jak pisze — pragnie wylecieć rakietą na Marsa i poświęcić życie dla dobra nauki i dla sławy ojczyzny. Jednakże, jak stwierdził w Akademii Nauk ZSRR, Chlebczewicz, wszystkie te zgłoszenia nie będą na razie brane pod uwagę, nie można bowiem narażać życia ludzi na zbyt wielkie ryzyko. Uczeń radziecki zamierza rozwiązać problem podróży kosmicznych w sposób, który nie polegałby na sobie podobnych ofiar. Jednakże w ZSRR wspomina się już, że po pomyślnym rozwiązaniu problemu powrotu na Ziemię sztucznych satelitów, można będzie pomyśleć o „powietrznych obserwatoriach” z załogą, składającą się z uczonych i personelu technicznego.

Radio Moskiewskie podaje, że w r. 1955 dokonano w tej dziedzinie pierwszych doświadczeń z udziałem istot żyjących, a mianowicie psów. Doświadczenia te przeprowadzane były na wysokości ponad 100 tys. metrów; brało w nich dotychczas udział 12 zwierząt, które wyszły z eksperymentów cało i zdrowo.

Po wystrzeleniu doświadczalnego pocisku gwieździły się na odpowiedniej wysokości automatyczne zapalniki, wyrzucając swiersta, zaopatrzone już poprzednio w specjalne ubrania izolujące od zimna, buty, skafandry, aparaty tlenowe i spadochrony. Opadanie na Ziemię trwało około godziny. Po wylądowaniu psy czuły się zupełnie dobrze, co zresztą stwierdził mógł naocznie dziennikarz zagraniczny, obecny przy eksperymencie.

Z manewrów wojsk NATO na wodach tureckich



Na zdjęciu: Fragment manewrów w zatoce SAROS. CAF

DROGA do jedności

(TELEFONEM OD SPECJALNEGO KORESPONDENTA AGENCJI ROBOTNICZEJ W LIPSKU).

Pięć dni trwa już w Lipsku IV Kongres Związków Zawodowych zwołany przez

SFZZ. Ale przed sobą ma on jeszcze cały tydzień obrad. Wypełniony on będzie w głównej mierze dyskusją nad dwoma podstawowymi zagadnieniami, postawionymi w referatach Louis Saillant i S. A. Dange, tzn. nad zagadnieniami jedności międzynarodowego ruchu związkowego w walce o wyższy poziom życiowy klasy robotniczej i o pokój oraz nad zadaniami związków zawodowych w walce z kolonializmem. Jest rzeczą jasną, iż oba te zagadnienia są ze sobą w wielu punktach ściśle powiązane. Nic więc dziwnego, że w gruncie rzeczy, nie ma na Kongresie sprzecznej dyskusji. Jest tylko jeden nurt, łączący wszystkie poszczególne zagadnienia: jak zjednoczyć wszystkie siły międzynarodowego ruchu zawodowego i uczynić z niego niezwyciężony oręż w walce o wielkie cele klasy robotniczej.

Obecni na Kongresie przedstawiciele organizacji związkowych 72 krajów reprezentują około 100 milionów robotników, ale poza zasięgiem SFZZ znajduje się jeszcze 60 milionów robotników, zorganizowanych w innych organizacjach związkowych należących przede wszystkim do Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych (MKWZZ), pozostających głównie pod wpływem partii socjaldemokratycznych, następnie do Międzynarodówki Chrześcijańskich Związków Zawodowych oraz do różnych autonomicznych organizacji związkowych. Uczynić z tych 160 milionów ludzi jeden potężny blok stojący na straży interesów robotniczych i pokoju — oto czemu poświęcają główne swoje myśli prawie wszyscy mówcy na Kongresie. Zadanie to — powiedział tow. Saillant — jest doniosłe, ale nie jest łatwe do zrealizowania. I właśnie dlatego nie powinno się szczenić wysiłków dla wcielenia go w życie.

Główną trudność przy realizowaniu jedności działania międzynarodowego ruchu zawodowego pochodzi stąd, że SFZZ pozostaje głucha na apele do jedności. Przywódcy MKWZZ systematycznie odrzucają wszelkie propozycje, wysuwane przez SFZZ, zmierzające do jednolitego działania związków zawodowych w obronie interesów robotniczych i pokoju. Zorganizowane siły klasy robotniczej pozostają w wyniku takiego postępowania rozbite, a przez to samo siły kapitału i wojny mają większą swobodę działania, większe możliwości wyzysku i prowadzenia wyścigu zbrojeń.

IV Światowy Kongres Związków rozpatruje więc głównie środki i poglądy, zdolne przeciwdziałać tak szkodliwej w skutkach rozbitości siły klasy robotniczej. W swoim referacie tow. Saillant rozwinął myśl o opracowaniu programu działania minimum, który mógłby być przyjęty przez poszczególne organizacje zawodowe w różnych krajach po uwzględnieniu przez nie lokalnej specy-

fiki. W programie minimum znajduje się: wspólna walka o podwyżkę płac, skrócenie czasu pracy, bezpieczeństwo pracy itd.

Czy są to jedyne nowe kroki SFZZ w kierunku zbliżenia stanowisk i osiągnięcia jedności działania? W kulisach Kongresu mówi się jeszcze o innych podjęciach, które zamierzają zaproponować głównie towarzysze włoscy. Na posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Wykonawczego SFZZ, które się odbyło w lipcu bieżącego roku w Moskwie, tow. Di Vittorio wskazał na poważne osiągnięcia w dziedzinie jedności, jakie ma już włoskie związki zawodowe dzięki ich elastycznej taktyce. „Dla jedności — powiedział wówczas Di Vittorio — trzeba pójść nieraz na ofiarę”. Jak mówią towarzysze włoscy obecni na Kongresie, nie jest wykluczone, że tow. Di Vittorio tę myśl rozwinie w przemówieniu, które ma wygłosić w środę lub czwartek.

Na szczególną uwagę zasługuje przemówienie przedstawiciela związków chińskich. Są oni zdania, że SFZZ nie osiągnie rezultatów w walce o jedność działania, jeśli w stosunkach z innymi organizacjami nie będzie przestrzegała zasady równości, wzajemnego poszanowania i respektowania odrębności poglądów politycznych, z którymi się zasiada do wspólnego stołu. Myśl ta zbiega się z poglądami reprezentantów jugosłowiańskich związków zawodowych. Ci ostatni uważają, że jedną z przyczyn dotychczasowych słabych wyników walki o jedność działania jest nieprzebranie w przeszłości demokracji wewnętrznej w szeregach SFZZ. Brak poszanowania jedności organizacyjnej związków poszczególnych krajów i metod narzucania uchwał organom mniejszych krajów skłoniły jugosłowiańskich związków w roku 1950 do opuszczenia szeregów SFZZ. Odrzucenie tych metod przez SFZZ, powrót do demokracji wewnętrznej i jednolitego działania, że towarzysze jugosłowiańscy podejmują stałą i braterską współpracę z SFZZ, czego zewnętrzny przejawem jest ich obecność na Kongresie w charakterze obserwatorów.

Niektórzy delegaci zwracają uwagę w rozmowach na to, że jedną z przeszkód do zrealizowania jedności działania jest nieuwzględnianie prowadzonej przez SFZZ agitaacji poważnych częstotliwości w sytuacji materialnej robotników poszczególnych krajów. Jeden z delegatów austriackich stwierdził, że jego zdaniem, robotnikom niektórych krajów zachodnio-europejskich nie trafia do przekonania propaganda, mówiąca o ich niedzi i głodzie. Tak można i należy mówić np. do robotników Hiszpanii, Grecji i innych krajów gospodarczo zacofanych, ale w zachodniej Europie wysiłek kapitalistyczny, niesprawiedliwość społeczna wyrażają się często w innej postaci.

Kongres trwa, dziesiątki mówców reprezentujących związki zawodowe prawie wszystkich krajów świata zapisały się do głosu. Ta wielka wymiana zdań jest bardzo owocna. Można żywić nadzieję, że uzboli ona międzynarodową klasę robotniczą w nowe myśli i w nowe koncepcje, które umożliwią jej łatwiej i szybciej zbliżyć do siebie poszczególne czony międzynarodowego ruchu zawodowego w najwyższym interesie klasy robotniczej i wszystkich ludzi miłujących pokój.

ARTUR KOWALSKI

W katastrofie lotniczej zginął kontradmirał francuski

PARYŻ (PAP). Według doniesień agencji France Presse, w katastrofie lotniczej w pobliżu Cannes, w której poniosło śmierć 5 osób, m. in. zginął francuski kontradmirał Pierre Lancelot, który dowodził jednostkami francuskiej Marynarki Wojennej w czasie

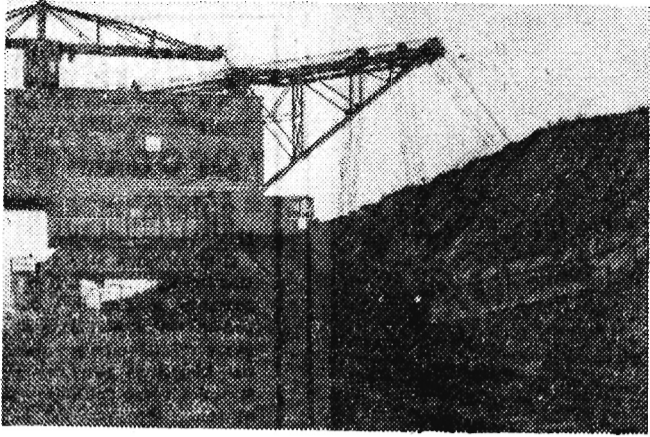
agresji na Suez. Był zastępcą naczelnego dowódcy sprzymierzonych sił morskich odcinka południowo-europejskiego z kwaterą w Neapolu, a następnie zastępcą naczelnego dowódcy sił śródziemnomorskich z siedzibą na Malcie.

Morderca ujęty w 12 godzin po wykryciu zbrodni

POZNAŃ (PAP). 3 bm. w miejscowości Korzecznik pow. Koło zamordowana została przez uduśnienie 64-letnia Rozalia Jarońska — właścicielka kilkunastohektarowego gospodarstwa. Zwłoki znaleziono na drugi dzień w sadzie w odległości około 100 m od jej domu, a już w 12 godzin później sprawca mor-

derstwa został ujęty przez organa MO.

Zabójcą Jarońskiej okazał się 21-letni Czesław Turowski — górnik kopalni „Dymitrow” w Bytomiu. Przyznał się on do popełnienia mordu, którego motywem był rabunek. Turowski odpowiadać będzie przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu.



Kopalnia węgla brunatnego w Turowie (woj. wrocławskie) jest przykładem współpracy między Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną...

CAF - fot. GRZĘDA

Będziemy mieli polskie żelazko z termoregulatorem

(Inf. wł.) Inżynier Zakładów Metalowych Dęba, ob. Czerwiński, akonstruował prototyp żelazka do prasowania z termoregulatorem...

da też. Skąd do nastawiania oraz urządzenia regulujące dopływ prądu potrzebny dla „poprawnego” — bez niszczenia tkaniny — prasowania materiałów rozmaitego gatunku...

Prace Nikifora z Krynicy wyróżnione na wystawie w Rzymie

Na zorganizowanej w Rzymie przez Światową Federację Głuchych — Wystawie Artystów Plastików Głuchych, artyści polscy odnieśli duży sukces...

Myśliwi organizują oblavy na wilki

(Inf. wł.) Trzy oblavy na wilki w powiatach przemyskim i usztyckim, zorganizowali ostatnio myśliwi — członkowie Polskiego Związku Łowieckiego...

Jak nas informuje Wojewódzka Rada Łowiecka w Rzeszowie podobne oblavy na wilki myśliwi organizować będą prawie w każdej niedziele.

Podsumowanie prac zespołów Przesposobienia Rolniczego

(Inf. wł.) Specjalne komisje powołane przez Związek Młodzieży Wiejskiej i Rady Powiatowe Przesposobienia Rolniczego, dokonywają podsumowania prac zespołów PR...

lonionych przez komisje konkursowe, przewidzianych jest wiele cennych nagród jak np. biblioteczki i narzędzia rolnicze...

Zbliża się Dzień Wojska Polskiego

Żołnierz nasz krwią i bohaterstwem zapisał się w historii walk na wszystkich frontach II wojny światowej. Warto sięgnąć do mniej znanych kart z dziejów naszego odrodzonego wojska...

PRZYCZÓŁEK CZERNAKOWSKI

Był dzień 15 września 1944 roku, kiedy dowódca I Armii wydał 3 dywizji rozkaz forsowania Wisły w rejonie Saskiej Kępy na Czerniaków. W sztabie 9 pułku odbyła się odprawa, określono bojowe zadanie: forsowanie Wisły przy pomocy pontonów i amfibii...

„Skoczyliśmy do łodek. Zegnaliśmy stojący tuż nad brzegiem Wisły dowódca pułku. Wiosła miarowo uderzały. Teraz trzeba obserwować lewy brzeg. Sygnał lampki wskazuje, gdzie lądować...

„Tu, tutaj — słyszymy głos z brzegu. Drapiemy się na górę. Stromy jest brzeg Wisły, umocniony kocimi łbami, nad nim żelazna bariera. Nagle niebo oświetlały rakiety...

Rzeczywiście. Niemcy śledzą w wieżyczkach wiaduktu, skąd prażą do nas jak do zajętych. Gwizd kul. Padnij! Bieg! Padnij! Czolgamy się do domów. Wokół szwiszczą kule, słychać wybuchy. Już dom. Machinalnie wibuje mi się w pamięci numer: Solec 45...

Natychmiast nawiązać łączność radiową! — daje komendę Kononków. Radiotelefony ustawiają radiostacje. W ydawnictwo Oświatowe „Wspólna Sora-wa” w Warszawie...

Wydawnictwo Oświatowe „Wspólna Sora-wa” w Warszawie, w Warszawie, w Warszawie...

— Woiga! Woiga — ja — Wisła. Raz, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem, osiem. Raz, dwa, trzy, cztery... Jak słyszysz mnie, Woiga? Jak słyszysz?... Odbiór...

Schodzimy do piwnicy, by poznać się i naradzić z dowódcami powstańców. Jest ich trzech: mjr „Bicz” z AK, porucznik „Stanisław” dowódca oddziału Armii Ludowej...

BOHATERSKI DESANT

„Bicz” referuje sytuację: na przyczółku jest 400 powstańców z AL i AK. Przyczółek jest nieduży, siega ulicy Czerniakowskiej w głąb, na prawo — jakieś 100 metrów za Wilanowską...

Była to pierwsza i ostatnia udana przeprawa. Następujące po sobie przeprawy dalszych oddziałów nad ranem i następnej nocy, odbywały się pod silnym ogniem nieprzyjacielskich dział, które wążki pas rzeki zacerwieniły krwią i zapelnily rozstrzaskanymi pontonami...

Jak można wnioskować z opublikowanych już fragmetycznych dokumentów, mimo strat, na lewym brzegu Wisły znalazło się 450 żołnierzy z CKM, rusznicami przeciwpancernymi, działkami oraz moździerzami...

W OGNIU Przybycie oddziałów I Armii na Czerniaków wywołało nieklamany entuzjazm wśród powstańców. Żołnierze z AK i AL — w większości ranni, zmęczeni i wyczerpani...

Ożywiły się schrony i piwnice, z których już dawno nie wychodzili mieszkańcy. Z twarzą ludzi znikli uporni strach. Serdecznym słowem witano żołnierzy, ogładano ich „pepesze” i „maksymy”, które niosły nadzieję rychłego zwycięstwa...

W INNYCH MIEJSCACH LEWEGO BRZEGU WISŁY Czerniaków jest wprawdzie największym epizodem pomocy Wojska Polskiego walczącej w Warszawie...

na lewy brzeg Wisły we wrześniu 1944 roku, desantu niosącego pomoc walczącym żołnierzom Powstania Warszawskiego.

z rzutami. W akcji pomocy lotniczej Warszawie brały udział oprócz samolotów radzieckich, również samoloty I Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa”. O gwałtowności niemieckich kontrataków może świadczyć chociażby fakt, podany przez historyka Zbiniewicza...

czestników, ppłk. Margulies, tak wyglądał fragment walki: — „O godz. 7 — 21 września, po silnym przygotowaniu artyleryjskim wroga, rozpoczął się nowy, znacznie silniejszy, wsparty czołgami kontratak hitlerowców. Zacieklej bój trwał do południa...

niszczyli domy „goliatami”, bez przerwy ostrzeliwali obrońców przyczółka z dział pancernych. Walczono o każdą ruinę, o każdy skrawek ulicy, o każdy metr ziemi.

Część rannych udało się ewakuować na praski brzeg, ale próby przeprawy posiłków dla walczących stały się już prawie niemożliwe.

22 września sytuacja na przyczółku była bardzo krytyczna. Oddziały AK, pozbawione swego dowództwa (20 września płk. Radosław kanałami przedostał się z Czerniakowa na Mokotów), były prawie kompletnie rozbite.

23 września sytuacja mimo bohaterstwa żołnierzy I Armii była już tak ciężka, że i przyczółek żoliborski trzeba było ewakuować. Oddziały I Armii próbowały również forsować Wisłę między mostami Poniatowskiego i Średnicowym...

Dzisiaj mijają już trzydzieści lat od owych pamiętnych dni 1944 roku, kiedy żołnierze I Armii WP — mimo bardzo niskich szans powodzenia — nieśli pomoc swoim braciom walczącym w Warszawie...

Dzisiaj mijają już trzydzieści lat od owych pamiętnych dni 1944 roku, kiedy żołnierze I Armii WP — mimo bardzo niskich szans powodzenia — nieśli pomoc swoim braciom walczącym w Warszawie...

B. TRONSKI

Apetyty na ryby rosna

(Inf. wł.) Jak wynika z informacji uzyskanej w Centrali Rybnej, mieszkańcy województwa rzeszowskiego zjedli w tym roku znacznie więcej ryb niż w ciągu całego ubiegłego roku...

Jadąc z nadmierną szybkością spowodował śmiertelny wypadek

(Inf. wł.) W ubiegłym czwartek w Jarosławiu miał miejsce tragiczny wypadek. Lekarz miejskiego szpitala psychiatrycznego — Grzegorz Kaucz jadąc z nadmierną szybkością na motorze w porze wieczornej najechał na idącego jeźdźnię 20-letniego Adama Łazara...

Obrazy zdradzają swe tajemnice

Można bez przesady powiedzieć, że w małym pomieszczeniu pracowni Badań i Dokumentacji Technologicznej Muzeum Narodowego w Warszawie (kierownik prof. Kazimierz Kwiatkowski) — dzieją się cuda. Obrazy poddawane najbardziej wymyślnym „torturom”, prześwietlane promieniami rentgena, fotografowane w promieniach ultrafioletowych i podczerwonych...



Na zdjęciu: prof. Kwiatkowski przygotowuje obraz Piotra Michałowskiego „Portret syna” do prześwietlenia promieniami rentgena.

CAF - fot. WDOIŃSKI

Uczmy się języków obcych czytając „Mozaikę”

Wydawnictwo Oświatowe „Wspólna Sora-wa” w Warszawie, w Warszawie, w Warszawie... Z ywe, oryginalne teksty zaczerpnięte z literatury i prasy zagranicznej zbliżają czytelnika do życia narodu, którego języka się uczy...

Rarczysty młodzian — Franciszek Siwek, motorniczki drewny, należy do „Sanowagu” do grona ludzi, którzy pracowitością nie grzeszą. Niedawno, przez kilkanaście

atmosfera niefrasobliwości. Ludzie stosunkowo nieźle zarabiają. Trudno więc dostrzec jakiegokolwiek bójkotu planu wpływającego z przesłanek materialnych.

Nie powiem nic nowego. Odpowiednia sytuacja np.

...POZOSTAŁ

dni nie przyszedł do pracy. Powód? Hm, nawet się nie stara usprawiedliwić. Nie przyszedł i basta. Chciano go wyrzucić z pracy. Matka, która dowiedziała się o wyczynie syna, przysłała do zakładu z płaczem. Kierownictwo fabryki tym razem dało się uprosić.

Henryk Jakiel, kiedy go pytałem o powód nieobecności w pracy przez dwa dni, wyjaśniał: deszcz padał, senny byłem... Ze wydział przez takich jak on nie wykonał planu — to go nie wkurza. Za kilka tygodni idzie do wojska, więc co mu tam!... Na pytanie: dlaczego przyjechał, z którym po sąsiedztwu mieszka podobnie jak i on zabumelantował — Jakiel uśmiecha się lekko i „dwornie” odpowiada: chyba mu żona nogi przyległa...

Nie dla pikanterii przytaczam te słowa. Wiele bowiem mieści się w nich beztroski i tupetu. Na ogół odpowiedzi młodych bumelantów były podobnie wyzywające.

Zakład w tym roku miał już 4 miliony akumulacji. Nadzieja więc na wykroczenie dla załogi 13 pensji zdawała się być realna. Z akumulacji została obecnie milion złotych. Jak tak dalej pójdzie, to jeszcze przed zakończeniem roku nie zostanie ani grosza. Od 3 miesięcy (nie licząc września), zakład nie wykonuje planu wartościowego i asortymentowego. Nie z braku surowca czy półfabrykatów nadchodzących z kooperacji, po prostu znaczny procent załogi bumelantuje. Jedni, jak np. Siwek, Jakiel, po prostu nie przychodzi do pracy. Inni niebale wykonują swoje obowiązki — byle tylko „odbębnić” 8 godzin. Groźniejsze dla „Sanowagu” jest to drugie bumelantwo. W wypadku pierwszym nazwiska są uchwytnie, można doraznie wobec nich przedsięwziąć jakies kroki. Ale jakie środki zastosować wobec całego wydziału, który „kładzie” robotę?

Zastanawiałem się, skąd rodzi się w „Sanowagu”

atmosfera rozprzeżenia — sprzyja bumelantwu. — Wśród znacznej części załogi „Sanowagu” panuje duże rozprzeżenie. Majster, który robotnikowi zwrócił uwagę, że niedbale pracuje — bardzo często spotyka się z wyzywającą obelgą. Dzierżymorda — to codzienny

JESZCZE

ny epitet. Na drugi raz majster unika tego rodzaju spieć, po prostu patrzy przez palce na wiele rzeczy.

Nie ma autorytetu wielu ludzi z doboru technicznego, nie ma prestiżu sama dyrekcja. Nie dlatego, że by w kierownictwie zakła-

MILION

du byli ludzie źli. Po prostu jest to wynik działania jednego z nurtów złe pole tego demokratyzmu, który niejedną załogę sprowokował do wywiezienia na tarczach za bramy fabryczną, uciążliwego i dobrego dyrektora.

Skwapliwość do swarów, kruszenie kopii o urojone problemy w „Sanowagu” rodzi przysłowiowe „polowanie na czarownicę”.

Sa w Sanoku ludzie, którzy rozprzeżeniu w fabryce chcą nadać tło antydyrekcyjnej rozrobki. Szczególna ruchliwość w tym względzie ujawniają w ostatnich tygodniach. Chca, aby powrócił dawny dyrektor Sznajder, pracujący obecnie w Poznaniu.

Co zarzucają obecnemu dyrektorowi inż. Cwikle? Dostawione nic. Po prostu grupa zwolenników Sznajdra korzystając z istniejącej atmosfery w zakładzie, żąda żeby ustąpił dlatego, że nie jest... sanoczaninem. „Oni do niego, tzn. do inż. Cwikły nie mają nic — ale wola s w o j e o”.

Jest w tym sporo skłótuniałego partykularyzmu małomiasteczkowego, który w Sanoku daje o sobie znać dość często. Swoja rolę odgrywają też inne względy. Szczególną gorliwość w tych naleganiach wykazują stolarze, którzy powróci Sznajdra wiąże z możliwością ewentualnego przestawienia dotychczasowego profilu produkcyjnego. Dość wyraźnie zdradza chęć powrotu sam Sznajder. Podczas urlopu w sierpniu wiele razy odbywał narady ze swoimi zwolennikami.

Obecny dyrektor jest dobrym fachowcem. Ma zwolenników wśród załogi, którzy go publicznie bronia. Ale rozrabiacze nadal działają. Niedawno, dopiero kiedy już miarka się przebrała, zwolniono z pracy Bronisława Klepaka. Zbierał podpisy pod petycją żądającą zwolnienia ze stanowiska dyrektora. Oczywiście w czasie godzin pracy. Nie trzeba tłumaczyć, że bezkarność, niezdecydowanie kierownictwa zakładu ośmiela rozrabiaczów, demoralizuje załogę. Doszło do tego, że wicherzyciele usiłowali zorganizować demonstrację kobiet przed fabryką, domagającą się zdejścia ze stanowiska obecnego dyrektora. Do demonstracji nie doszło, bo zdrowo myśląca większość załogi przepędziła prowokatorów.

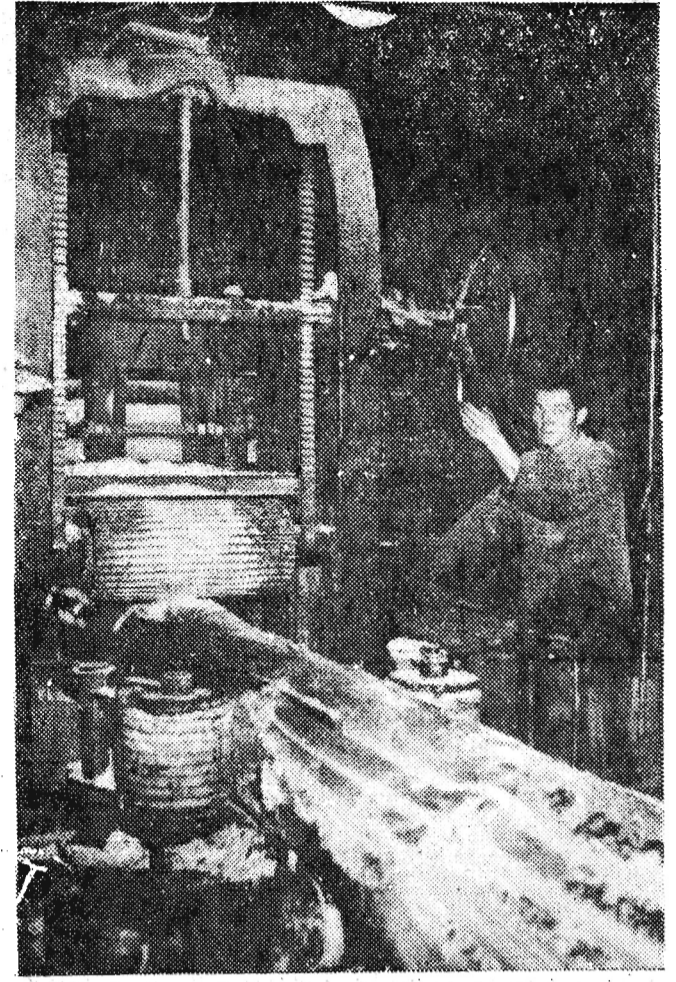
Dlaczego wobec tych spraw — organizacja partyjna przechodzi obojętnie? Należy rozróżnić pojęcie uczciwej krytyki, choćby ona była nawet niepełna, czy błędna, od zgola bezczelnej napaści. Jedno i drugie to nie to samo. Nie wystarczy wiedzieć o tym. Wnioski partyjne, nagany, dawno już powinny być się posypać. Za to co się dzieje w „Sanowagu” winić należy przede wszystkim

kim organizacje partyjna. Ona to powinna — opierając się na zdrowym trzonie klasy robotniczej wytworzyć atmosferę, w której każdy bumelant, warchoł czułby się źle.

Wreszcie czas przedsięwziąć kroki bardziej zdecydowane. Niektóre rady robotnicze opracowały specjalne regulaminy pracy. Notorycznych bumelantów w tych zakładach zwalnia się z pracy.

Ostatecznie pora się i nad tym zastanowić: — „zaoszczędzony” milion tonnieje.

S. GALOS



Tartak Przemysłu Leśnego „Ruciane” największy w woj. olsztyńskim, zalicza się do produkujących tartaków północnych rejonów Polski. Tartak produkuje tartacę przeznaczoną głównie na eksport. Nowoczesne urządzenia tartaku zostały wykonane całkowicie w kraju. Na zdjęciu: Traki pracują... CAF — fot. KONDRACKI

Wystawa produkcji „antymportowej”

Z inicjatywy Ministerstwa Górniczego zorganizowana zostanie w dniach 15-30 października w Katowicach przez Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego krajowa wystawa elektrotechniki górniczej. Wystawcami będą przedsiębiorstwa MPC, zakłady produkcyjne Ministerstwa Górniczego, Kolej, Łączności, Budownictwa oraz spółdzielczość.

Wystawa mieć będzie charakter „antymportowy”. Co to oznacza? Dotychczas w wielu wypadkach sprowadzany był dla górnictwa sprzęt elektrotechniczny z zagranicy, mimo że urządzenia takie produkowane były w kraju. Przemysł ciężki mógłby również podjąć z powodzeniem produkcję wielu importowanych dotąd urządzeń i urządzeń, gdyby miał odpowiednie zamówienia. Sytuację tę tłumaczyło się brakiem rozważania wzajemnych potrzeb i możliwości. Wystawa ma na celu zapoznanie odbiorców — głównie górnictwa z produkcją i możliwościami produkcyjnymi MPC i innych dostawców, przedłożenia wytwórcom uwag i życzeń użytkowników dla podniesienia jakości i nowoczesności konstrukcji produkowanego sprzętu.

ILE WYDAJEMY NA KSIĄŻKI?

(Inf. wł.). Ostatnio w prasie naszej panuje moda na statystykę. Dzienniki, czasopiśma przeliczają się w podawaniu wiadomości ile złotych puszczaemy z tymem papierosowym. Ile topimy w kieliszkach alkoholu, ile wydajemy na telewizory, motocykle itp. Nie chcąc pozostawać w tyle zdecydowaliśmy się również wystąpić z małą statystyką obrazującą sumy jakie kosztuje nas inony bardzo pozytywny i przyznając należy zataczający coraz szersze kręgi nałóg — książka.

Otóż w ciągu trzech kwartałów bieżącego roku mieszkańcy naszego województwa zakupili książek na sumę 15.125.000 zł, z czego 85 proc. przypada na zakupy indywidualne, a 15 proc. na dokonywane przez biblioteki i instytucje.

Podana suma, do końca roku poważnie wzrosnie, gdyż dwa ostatnie kwartały odznaczają

się największym popytem na książki. Np. w III kwartale dochód Domu Książki wyniósł 9.276 tys. zł. Oprócz księgarń książki rozprowadzają na naszym terenie specjaliści kolporterzy, których jest ok. 500. Suma uzyskana przez nich ze sprzedaży książek wynosi 2.139 000 zł. (swito)

Nowa linia PKS

Staraniem Powiatowej Komisji Planowania Gospodarczego w Przeworsku, uruchomiono dwie nowe linie komunikacyjne PKS. a mianowicie: Przeworsk — Markowa i Przeworsk — Kańczuga. przy czym linia komunikacyjna do Kańczugi w miarę poprawy stanu nawierzchni drogowej, przedłużona będzie w kierunku Dynowa. W ten sposób gęsto zaludnione i nieomal odcięte od świata tereny z włoskami. Jak Markowa, Gać i Białoboki otrzymały połączenie z miastami.

(tap)

RYBACKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA



60 zawodników z 18 krajów stanęło do mistrzostw rybackich w Kilonii. Zwycięstwo odniósł 21-letni John Tarantino z San Francisco. CAF

Jesli jesteśmy osiadłymi mieszkańcami miasta, znamy jego domy i ulice, takie spojrzenie „w głąb” cudzego mieszkania czasem nasuwa nam przyjemne myśli. Oto przy stole siedzi rodzina, ojciec coś opowiada, dzieci mają zadowolone twarze. Albo przy ścianie, tej zaraz obok okna, w miejscu ce przestających graczków, widać pewnego wieczoru wielką trzydrzwiową szafę, do której mama przeprowadza właśnie garderobę gdzieś z głębi mieszkania... Jadąc autobusem czy autem „urtartymi szlakami” naszego województwa, też przecież lubimy zaglądać w okna małych domków, choć nie lubimy przyznawać się do tego. Lubimy też liczyć na placach nowe domy, które wyrosły przy drodze i ogromnie nas to bawi gdy do tej dziecinnej njeomal rozrywki brakuje nam czasem palców. Lubimy też, czy to idąc ulicami miasta, czy też przemierzając naszą tzw. ziemie rzeszowską, zastanawiać się, jak też tu będzie wyglądało za rok, za lat pięć, gdy miną dziesięciolecia. Przyznać zresztą trzeba, że tok tych rozmyślań wybiegających w przyszłość, ulega rozmaitym wahaniom i zakłóceniom. Czy można planować długofalowo, gdy wydarzenia, których realizacja oczekiwana miała jeszcze dziesięć lat, stały się nagle rzeczywistością? Mamu tu na myśli satelitę Ziemi, który od kilku dni krąży wokół naszej pocziwej staruszki Ziemi i dniem, i nocą przesyła jej sygnały — z aparatów nadawczych wyprodukowanych na ziemi...

Całkiem na ziemi, wprowadzeni w sprawy naszego województwa i jak najrealniej zaangażowani w jego sprawy

„na” rok przyszły, „na” bieżącą pięcioletkę, a nawet „na” kolejne dziesięciolecie poczulismy się, uczestnicząc cnegdaj w zebraniu Wojewódzkiego Zespołu Posłów Ziemi Rzeszowskiej. W sali zebrani Prezydium Woj. Rady Narodowej, za zielonym stołem zasiadli nasi posłowie, by omówić sprawy, które będą przedmiotem obrad najbliższej sesji sejmowej. Oczywiście, omawiali je pod kątem widzenia problemów i spraw naszego województwa, nie w sensie ciasnego partykularyzmu i „okręgami”, lecz

konkretny plan, który postawiony następnie na sejmowym forum, przejdzie, jak się to popularnie mówi i będzie przynosił pożytek nie tylko samemu województwu...

Na czoło Zespół wysunął zagadnienia, uzależnione przede wszystkim od decyzji centralnych, a mianowicie na celu urentownienie przemysłu, rlnictwa, polepszenie stanu naszych dróg, odciążenie administracji państwowej od kosztownych narzućto długiego i jałowego „urzędowania”... Postanowio-

będne sfinalizować starania o to, by wielka odmrzałnia rudy w Hurku, służyc mogła również jako suszarnia drewna budulcowego. Omawiano środki przeciwdziałania deficytowej gospodarce w POM. Postulowaliśmy postanowili postulować w Sejmie, by wydziały komunikacyjne połączone zostały z zarządami dróg. By z odwołaniami w sprawach wyuaszczeń nie trzeba było jeździć aż do Warszawy, podczas gdy można by to zostawić na miejscu w gestii jednego z wydziałów Prezydium WRN...

3 kartek notatnika

z punktu widzenia ogólnonarodowej gospodarki. Gdy przewodniczący Woj. Komisji Planowania Gospodarczego — inż. Walewski, zreferował założenia planu gospodarczego terenowego na rok przyszły, a następnie mgr Petrus — również z WPKG — przedstawił perspektywiczne plany aktywizacji naszego regionu, gdy następnie ob. Bochenek, kierownik Wydziału Finansowego Prezydium WRN jasno określił finansowo możliwości i — niemożliwości — naszej terenowej gospodarki na rok przyszły, wywiązała się ożywiona i ciekawa dyskusja. Obserwator, patrzący nieco z boku, widział jak poszczególne posłowie, przezwyciężając swe „lokalne patriotyzmy”, dąży do tego, by wspólnie wypracować taką myśl, taką koncepcję, taki

no m. in. zabiegać przede wszystkim o przydział jak największych funduszy interwencyjnych na rozwój terenowych wytwórni materiałów budowlanych. Postanowiono, obok starań o terminową realizację większych inwestycji przemysłu kluczowego w naszym województwie, z równą siłą zabiegać o uruchamianie mniejszych zakładów nie wymagających dużych nakładów inwestycyjnych, opartych o zasoby miejscowych surowców. Dlatego omówiono konkretne środki, które „przedsięwziąć” należy na najbliższej sesji sejmowej, by powojskowe pawilony w rejonie Mielca istotnie przeczcznić można było na małe zakłady wytwórcze. Mówiono konkretnie o uruchomieniu tam produkcji wyrobów wiklinowych na większą skalę. Uznano za niez-

Podczas narady Zespołu, głos zabierali posłowie starszego i młodszego pokolenia, jak tow. tow. Sabik, Mirek, Wais, ob. ob. Foltta, Gabryl, Kopec, dr Kędzierski, prof. Skowronski i inni. Wysłuchali oni postulatów, jakie wysunął zjazd delegatów Okręgu Inwalidów, którzy oczekują zmian i poprawy w sprawach emerytur. „Wszystko to zależne jest od wyników naszej gospodarki. Od oszczędności, jakie państwo zdoła wygospodarować w najbliższej przyszłości” — mówił poseł Sabik.

W świetle planów, konkretnych cyfr i realnych perspektyw, nad którymi obradował nasz zespół poselski, można było jakoś jaśniej odpowiedzieć na pytanie, jak będzie wyglądało nasze województwo w bliższej i dalszej przyszłości. Wyraźnie jednak posłowie mówili o tym, że wielkość i jasność barwy tego „obrazu”, w przeważającej mierze zależą od nas samych. Nie chcielibyśmy tu napisać sloganowo, że od naszego wkładu... C. Bł.



Piszemy list, zanosimy go na pocztę, względnie wrzucamy wprost do skrzynki. Ileż razy czynimy to w ciągu miesiąca czy roku, nie wiedząc, że zarówno pocztą, jak i list, który przesyłamy, mają swoją ciekawą historię. Sięgnijmy więc trochę w przeszłość...

Wydaje się może dziwne, ale w Niemczech w średniowieczu największym powodzeniem cieszyła się pocztą utrzymywana przez... cech rzeźników. Przy wjeździe do miast rzeźnicy wygrywali krótkie pobudki na rogach. Z czasem róg zwinięty w trąbkę stał się powszechnie uznanym symbolem poczty.



Zaczątków poczty polskiej kronikarze doszukują się nawet w czasach Bolesława Chrobrego. Ale historycznie ustaloną datą powstania polskiej poczty jest 18 października 1558 roku. W tym to dniu król Zygmunt August wydał dokument, upoważniający dworzana królewskiego, Włocha z pochodzenia — Prospera Prowana, do zorganizowania regularnego połączenia pocztowego między Krakowem a Wenecją. Powody tej królewskiej decyzji były po części natury prywatnej. Królowi chodziło o przyspieszenie procesu dotyczącego zwrotu majątku królowej Bony, rozgrabionego przez jej krewniaków we Włoszech. Istniały również i powody polityczne: król chciał wzmocnić swe wpływy na Półwyspie Apenińskim i pozyskać poparcie papieża. Twórcą się pocztą była prywatna pocztą „jego królewskiej mości” i odchodziła dwa razy na miesiąc w każdą stronę, a przestęp między Krakowem i Wenecją, przebywała pocztakowo w ciągu 15 dni, a potem w ciągu 10.

Dopiero za panowania Władysława IV pocztą staje się instytucją państwową i jest przeznaczona dla wszystkich. W XVII wieku założone zostały poczty w Krakowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Zamościu, Lublinie, Warszawie i Toruniu. Za panowania króla Stanisława

Augusta Polska ma już szeroką sieć pocztową.

Ale nie wyobrażamy sobie, że dawniej listy pisane były tak samo jak teraz i na takim samym papierze. Najstarsze znane listy pisane pochodzą z okresu 2400—3200 lat przed naszą erą.

Dokumenty te pisane były piśmem klinowym. Początkowo używano do tego celu tabliczek glinianych lub metalowych. Starożytni Persowie pisali na wstęgach jedwabnych, które zwijano w cienkie rolki. Grecy i Rzymianie korzystali z tabliczek woskowych, a później z papyrusu. Hindusi i Chińczycy posługiwali się liśćmi palmowymi. Pergamin fabrykowany ze skór zwierzęcych pojawił się w III w. naszej ery. Listy pisane na papyrusie i pergaminie przesyłano w rulonach przewiązanych litym. Koniec lityka opieczętowano. W XIV w. listy zmieniają „skórę” w sensie przenośnym i dosłownym. W tym to czasie zaczęła się bowiem produkcja papieru.

W starożytności znany był przemysłny sposób zapewnienia tajemnicy pocztowej. List wypisywano na ogolonej głowie niewolnika. Gdy głowa jego znów porośła włosami, posyłano ten żywy list do miejsca przeznaczenia. Znane są wypadki ukrywania listu we wnętrzu trzości upolowanego zająca. W czasach nowożytnych tajemnicę listową naruszano nagminnie. Powstawały tzw. „Czarne gabinety”, które z treści otwieranych listów sporządzały doniesienia dla władzy królewskiej. Instytucje takie istniały w Anglii, Francji i Niemczech.

Ciekawe są dzieje... koperty. Zaczątki jej można znaleźć już w czasach starożytnych. Do osłon wykonywanych z lekko wypalanej gliny, wkładano tabliczki z wrytym tekstem listu.

Oslony te przewidywano sznurkiem. Na jego końcach umieszczano grudkę gliny, aby na niej odbić pieczęć nadawcy. Pierwsze współczesne koperty pojawiły się w XVII w. Za wynalazcę koperty z gumowanymi brzeżkami, uważany jest angielski hurtownik papieru z Erington, niejaki Broower, który już w r. 1820 rozpoznał tego rodzaju koperty.

Masową popularność uzyskały koperty, dzięki technikom angielskim — Edwinowi Hillowi i Warrenowi de Ruc, którzy w r. 1845 skonstruowali maszynę do szybkiego wykrwania papieru i składania kopert. W dziesięć lat później Francuz Polre maszynę tę ulepszył. Nowy agregat wykrawał z arkusza papieru koperty, składał je, gumował ich brzeżki i sporządzał z nich paczuski po kilkadziesiąt sztuk. Pierwsze koperty z wydrukowanymi znaczkami pocztowymi ukazały się w r. 1841.

Jeśli wspomnieliśmy już o znaczkach pocztowych, to zwróćmy uwagę, że polski znaczek pocztowy „urodził się” w 1860 roku. Pierwszy znaczek — a to już zaciękawki przede wszystkim filatelistów — wzorowany był na rosyjskiej dziesięciokopiejkowej marce pocztowej i drukowany w kolorze niebieskim i czarnym. Filatelicy może nie wiedzą, że za pierwszego człowieka, który zainteresował się zbieraniem znaczków pocztowych, można uważać pewnego młodego Anglika. W roku 1841 za pośrednictwem „Times’a” zwrócił się on do współrodaków z prośbą o przysyłanie mu stemplowanych znaczków pocztowych, gdyż chciałby nimi wytapełować swój pokój. Inni poszli w jego ślady, ale już nie w celu tapetowania pokoi, lecz kolekcjonowania.

Czyż nie wydaje się wam, że wrzucając list ze znaczkiem do skrzynki pocztowej już teraz innymi trochę oczkami spojrzycie na niewielki biały lub szary arkusik papieru? (t)

Najdłuższy ogon ma... kura

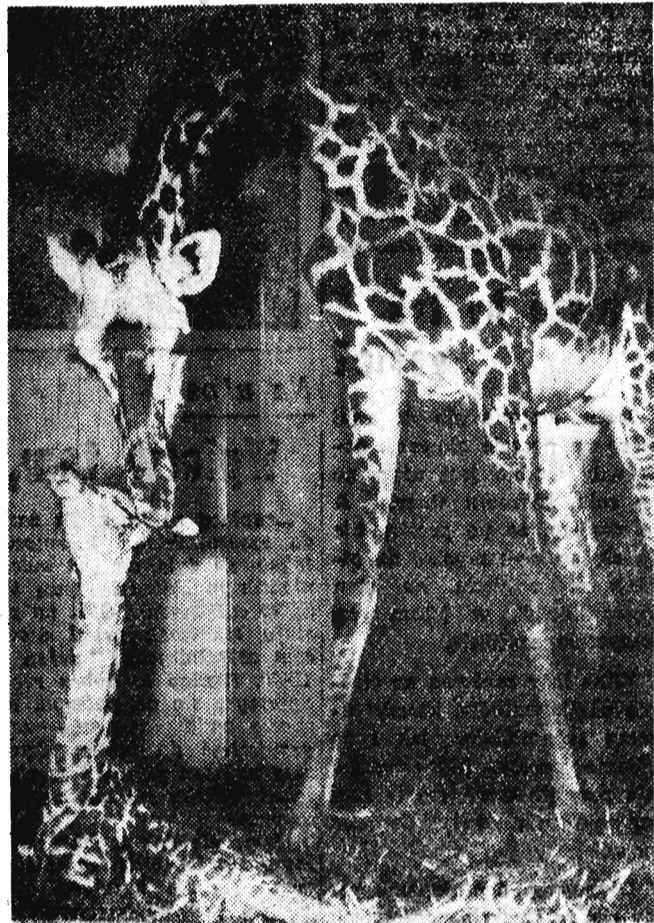
Jak myślicie, jakie zwierze lub ptak ma najdłuższy ogon? Młopa, krokodyl, paw? Nie, najdłuższy ogon na świecie ma... kura, hodowana w małej wiosce Japonii na wyspie Sikoku. Przed 27 laty pewien chłop pochwałił się tą rasą kur w jego hodowli. W owych czasach miejscowi władcy lubili otaczać się liczną świtą i giermkami, którzy podczas uroczystości zwykli byli upekzać swe postacie i broń długimi ptasimi piórami. Hodowca długonogich kur, stał się tradycyjną na tej wyspie. Tradycja owa przechodziła z pokolenia na pokolenie. Rasa kur o blado- i lila upierzeniu nobilita rekord długości piór tj. 730 cm.



Dużo pracy i czasu wymaga ta hodowla. Gdy ogon kurczaka odrosta na tyle, że dotyka ziemi, sadza się go do kołca z podłużną grzędą, gdzie podwiązuje się ogon sznurkiem, aby nie poplątał się i zawiesza do ściany.

H. B.

„Mama i córka“



- a może? syn

Koło Przyjaciół ŁANCUTA w... Tel-Avivie

Żyjąc w Izraelu dość liczna grupa byłych mieszkańców Łancuta, utrzymuje żywy i serdeczny kontakt z miasteczkiem, z którego się wywodzą. Ci byli mieszkańcy Łancuta zawiązali Koło Przyjaciół Łancuta w Tel-Avivie. Nadszedł od nich ostatnio do Łancuta list w związku z uroczystym obchodem 50-lecia miejscowego gimnazjum. Niedawno komitet obchodu 600-lecia Łancuta pisał również do Koła Przyjaciół w Tel-Avivie, zapraszając na obchody jubileuszowe miasta i połączone z tym otwarcie wystawy w wyremontowanej zabytkowej synagodze.

W najbliższych miesiącach delegat Koła przybędzie do Łancuta. W swoich listach członkowie Koła pisali m. in., że na pamiętkę swych rodzin pomordowanych podczas okupacji przez hitlerowców, zasądził gaj oliwny. Czcząc pamięć ofiar hitlerizmu, mieszkańcy Łancuta, podczas obchodzonych ostatnio uroczystości 600-lecia swego grodu, złożyli wieniec i kwiaty na zbiorowych mogiłach pomordowanych Żydów.

KOMUNIKAT

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ
Wydział Komunikacji Drogowej w Rzeszowie
PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI, ŻE
od dnia 7 X 1957 r. aż do 31 I 1958 r.
ZOSTAJE ZAMKNIĘTY
dla wszelkiego ruchu kolejowego odcinek drogi PODEKAMIONKA-MYCZKOWCE. Wszelki ruch kolejowy zostanie skierowany drogą objazdową przez Bałigród. K-1264/1

Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego

W MALBORKU
ul. M. Fornalskiej nr 21
POSZUKUJE PILNIE FACHOWCÓW
15 MURARZY
5 DEKARZY
3 PARKIECIARZY
5 CIEŚLI
5 MALARZY
5 ZDUNÓW
3 BRZOJARZY
3 SZKLARZY
Zgłoszenia kierować pod adresem jak wyżej. Przedsiębiorstwo gwarantuje ciągłość pracy, zwrot kosztów podróży, jak również 1 razowy przejazd do stałego miejsca zamieszkania raz w miesiącu. Dodatkowych informacji udzielamy natychmiast.
Dyrekcja.
K-1265/3

Pracownicy poszukiwani

100 ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH, 50 MURARZY zatrudni od zaraz Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Jarosławiu, ul. Poniatowskiego 31 (barak). Praca w akordzie, w powiatach: Jarosław, Lubaczów, Radymno, Przeworsk. Zamiejscowi niewykwalifikowani otrzymują strawną 8 zł dziennie, murarze rozłąkowe w/g Uchwały FR Nr 381 oraz zwrot kosztów podróży do stałego miejsca zamieszkania raz w miesiącu. Noclegi i stołówka zapewnione. K-1189/8

Tablice nagrobkowe prostokątne, owalne emaliowane na gorąco (wtapiane) wykonuje „UNITA” Jasio, Klasztorna 5. Pismenne informacje na każde żądanie. K-1259/2

Tartak nr 1 w Przemysłu zakupi 2 lub 4 łosyska o rolkach barykowych wachliwych leżących 75 x 100 x 45 mm. K-1264/1

OGŁOSZENIA DROBNE Zguby

ULIASZ Józef zamieszkały w Sanoku, Wierzbowa 8 zgubił legitymację szkolną nr 77/34 wydaną przez Techn. Przem. Samochodowego w Sanoku. Pg-407/1

PALCZAK Stefan zgubił dowód rejestracyjny na samochód „Star” — C. 60 A-58385 wydany przez Prez. Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie. G-789/1

HUSZCZA Wiesław zgubił prawo jazdy kat. II nr 0291/55 nr wkładki B-51587 wydane przez Prez. Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie. G-801/1

WÓJCIK Bolesław zam. Szumarówka pow. Strzyżów, zgubił prawo jazdy kat. II nr 2902/55 wydane przez Prez. Miejskiej Rady Narodowej — Kraków. Pg-496/1

ZOLA Władysław zam. Jasio zgubił legitymację nr 101086 wydaną przez ZZPH — Oddział Jasio. Pg-495/1

SPRZEDAŻ

DENTYSTYCZNE materiały i urządzenia poleca Składnica A. J. Witman, Warszawa, Żurawia 24 a. tel. 21-34-33. Na prowincję wysyła my odwrotnie za pobraniem pocztowym. K-1260/1

PIŁY ramowe do cięcia metali. Tokarki stojowe. Szatkownice gospodarcze do kapusty. Obrabiaczki do ziemniaków. Maszyna do krajania szynki. poleca: Biuro Techniczne Kraków 1, skrytka pocztowa 272. Pg-493/1

NUTRIE hodowlane sprzedam. Rzeszów, Sienkiewicza — Osiedle nr 80. G-800/1

INŻYNIERA — ARCHITEKTA posiadającego praktykę zawodową, przyjmie do pracy Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo — Budowlane w Mieliu, ul. 22 Lipca nr. 1. Warunki pracy i pracy do omówienia na miejscu. K-1252/4

30 ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 18, Kierownictwo Robót Horyzont-Zdrój, pow. Lubaczów. Praca akordowa. Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego, strawną 8 zł dziennie. Hotel w miejscu. K-1245/3

MURARZY, TYNKARZY, BLACHARZY, SZKLARZY, MALARZY oraz ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH zatrudni Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego, Łódź — 3, ul. Fabryczna 18. Wynagrodzenie miesięczne akordowe dla robotników wykwalifikowanych wynosi 1500 zł — 2200 zł dla niewykwalifikowanych 1000 zł — 1500 zł. Front pracy w okresie zimy zapewniony. Dla zamiejscowych zapewniony jest Hotel Robotniczy, dobrze wyposażony ze stołówką. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia Łódź, ul. Fabryczna 18. K-1235/5

INŻYNIER lub TECHNIK z praktyką na stanowisko starszego inspektora robót elektrycznych ze znajomością robót kablowych, konserwacja podstacji i silników — zatrudni od zaraz Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Obrót Produktami Naftowymi „CPN” z siedzibą w Przemysłu, ul. Mickiewicza 10. Warunki pracy i płacy do omówienia osobiście codziennie w Dziale Planowania i Zatrudnienia. K-1236/3

10 MURARZY 10 STOLARZY oraz 6 ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH zatrudni od zaraz Spółdzielnia Pracy „KONSER WACJA” w Rzeszowie. Warunki pracy w/g umowy zbiorowej dla Budownictwa. K-1263/3

4 INŻYNIERÓW MECHANIKÓW, 3 INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW, 2 INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH zatrudni zaraz NADODRZANSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU ORGANICZNEGO „ROKITA” w Brzegu Dolnym pow. Woiw., woj. Wrocław. Reflektujemy na INŻYNIERÓW z kilkuletnią praktyką, pracą w ruchu i inwestycjach. Wynagrodzenie w granicach od 1.800 zł do 3.400 zł w zależności od stażu pracy. Mieszkanie rodzinne w pierwszym półroczu 1958 r. Oferty wraz z odpisami dyplomów przysłać na w/w adres. Jednocześnie zatrudnimy zaraz 3 MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH do obsługi parowozów normalno-torowych, 3 PALACZY, 3 PRZETOKOWYCH. Pracownicy ci winni posiadać świadectwo uprawniające do obsługi i przetoków na PKP. Warunki pracy: maszyniści od 1.500 zł do 1.900 zł, palacze od 1.300 zł do 1.500 zł, przetokowi do samo uposażenie co palacze. Praca przy przeprowadzaniu przetoków na bocznicy. Zatrudnimy również 50 PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH do obsługi aparatury chemicznej. Reflektujemy na robotników samotnych. Zakwaterowanie w hotelu robotniczym, stołówka odpłatnie na miejscu. Warunki pracy i płacy w/g umowy zbiorowej obowiązującej w przemyśle chemicznym. K-1261/3



Środa
9

PAŹDZIERNIKA 1957 r.

Dzwon nocny: Apteka Społeczna nr 6, ul. Czackiego 2
Dzwon staly: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56
Pogotowie Ratunkowe: tel. 99, ul. Obrońców Stalingradu 29
Straż Pożarna: tel. 98, ul. Mickiewicza 10
Pogotowie MO: tel. 07
Pocztę taksówek: tel. 11-50
Informator kolejowy: tel. 18-33

TEATR
PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — Baj zio-dziejaszków — godz. 19

KINA
RZESZÓW
RZESZÓW (ul. 3 Maja) — Utop w Wenecji — godz. 16, 18 i 20
SWIT (ul. Langiewicza) — Anaconda — godz. 15 (dla młodzieży szkolnej — bilety po zmniejszonej cenie) i godz. 18. Ludzie i kaprale — godz. 20
APOLLO (ul. W. Hittnera) — Szajka z Lawendowego Wzgórza — godz. 17 i 19
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Zerst — godz. 17 i 19
WOK (ul. Okrzei 7) — Ostatni występ Grocka — godz. 17 i 19
MEWA (ul. Dąbrowskiego) — godz. 17 — Pieśni rzek (seans zamknięty dla aktywu związkowego) — godz. 19 — Odrodzeni

TECZYN
SKARB — Niezwycciezi GŁOGÓW
ZWIĄZKOWE — Małe Jasne
UWAGA: repertuar kin podajemy wg informacji CWF.

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE ul. 3 Maja 19 czynne od godz. 10-15

SIBLIOTEKI
WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W RZESZOWIE, ul. Tkaczowa Wypożyczalnia dla dorosłych czynna od godz. 10-19
WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA W RZESZOWIE dla nauczycieli i osób przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego, ul. Szopena 32, czynna od godziny 8 do 20.
BIBLIOTEKA TECHNICZNA NOT w Rzeszowie, ul. 1 Maja (sמשח WRN) Wypożyczalnia i czytelnia czynna codziennie od godz. 15-19

WYSTAWY
POLSKIE TOW. FOTOGRAFICZNE (ul. Obrońców Stalingradu) — Wystawa fotografiki J. Mokrzyckiej

RADIO
Program I na fal 1322 m
Program dnia: 8.15 11.50.
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 12.04 15.00 19.00 21.00 23.00.
Od godz. 5.00 do 8.15 transmija programu II 8.20 Muzyka popularna 8.35 Muzyka i aktualności 9.00-11.50 Przerwa 12.20 Muzyka ludowa różnych narodów 12.50 Aud. dla kółek młodych biologów z cyklu: „Na działce i w pracowni” 13.55 Eric Coates: Suita czterech stuleci 14.00 Aud. szkolna dla klas I i II „Jak Małgosia mała z brudaska czyszczykiem się stała” 15.10 Muzyka rozrywkowa 15.30 Gra zespół Orzechowski 16.00 Z życia Związku Radzieckiego 16.30 Niemiecka muzyka ludowa 17.15 Koncert życzeń 18.00 „Pułstelnia Parmeńska” odc. 33 pow. Stendhala 18.20 „Wista wczoraj i dziś” pog. 19.30 „Droga do wolnej ojczyzny” wspomnienia Daniela Rudnickiego uczestnika bitwy pod Lenino 21.30 „Polska pieśń artystyczna” 21.56 Przegląd wydarzeń kulturalnych za granicą

Program II na fal 367 m
Program dnia: 6.40 15.05.
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 8.30 12.04 16.00 18.30 20.00 22.50.
5.50 Głmnastyka 6.35 Kalendarz radiowy 7.10 Możlika muzyczna 8.15 Polska muzyka ludowa 8.35 Suty orkiestrowe 9.50 Skrzynka ogólna PR. 10.00 Radiowy kurs nauki języka rzyjskiego 11.00 „U przyja-cioł” 12.10 Audycja aktualna 12.20-15.05 Przerwa 15.10 Pieśni romantyków 15.30 „Blekitna sztafeta” 16.45 Fragmenty wspomnień uczestników Rewolucji Październikowej 18.35 Muzyka i aktualności 19.00 Spiewa chłopcy chóru Państw. Filharmonii w Krakowie 20.45 „Na szynku z pszczoł” wiersze Osip Mandelstama 21.30 „Pełnym głosem o sprawach młodzieży” 22.30 Maurice Ravel: „Daphnis et Chloe” — balet.

TO SIĘ NAZYWA GIEŁDA...

Dostaniesz tu wszystko — począwszy od przędzy, a skończywszy na wąskomiotnych mlóciarniach z podwójnym czyszczeniem. Tak, bez przesady. I co najważniejsze, nikt cię nie podkupuje, ani nie krzyczy przeraźliwie nad głową. Po towarze nie depczesz nogami, bo wszystko wykożone, jak na stołach. Ale taką giełdę w naszym mieście oglądać można tylko co najwyżej dwa razy do roku. Raz na wiosnę, a drugi raz w jesieni.

I właśnie w dniu wczorajszym w sali Związków Zawodowych przy placu Wolności otwarta została giełda towarowa Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni. W pierwszym dniu przybyli pracownicy powiatowych związków gminnych spółdzielni, jak też i sklepów gminnych spółdzielni, przywożąc towary.

Niezależnie od tego towar wystawił WZGS oraz centralne zaopatrujące WZGS, jak: „Arged”, Centrala Odzieżowa itp. Zgodnie zresztą z założeniami, uczestnicy dostarczali na giełdę artykuły, które w ich powiatach nie mają zbytu, a w innych mogą być poszukiwane, i aby mogli dokonywać transakcji handlowych. A, że forma taka okazała się skuteczna, świadczy fakt zakupu w dniu wczorajszym okazałej ilości towarów przez PZGS Krosno i PZGS w Jarosławiu, Łańcucie, Lesku, Kolbuszowej.

Gminna Spółdzielnia „SCH” w Rudniku n. Sanem nabyła artykułów żelaznych, tekstylnych od PZGS w Gorlicach i Jarosławiu na sumę około 60 tys. zł.

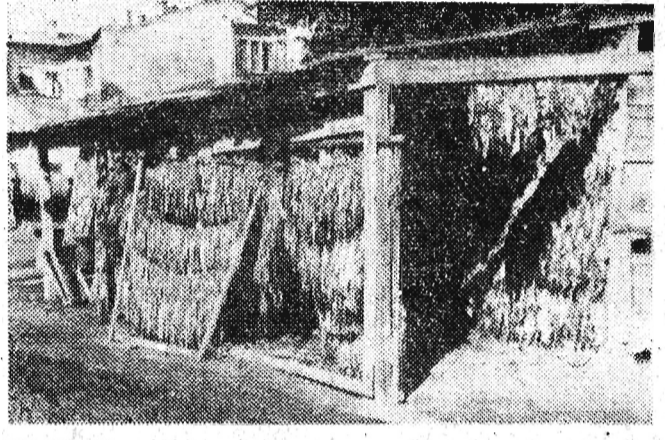
W dniu dzisiejszym, a więc w drugim dniu trwania giełdy, artykuły wystawione będą mogły zakupić dla swoich sklepów placówki handlowe Rzeszowa — a więc MHD i PSS, i sądzimy, że na pewno skorzystają z okazji.

W trzecim natomiast dniu na giełdę przybędą przedstawiciele WZGS z innych województw, w celu dokonania transakcji handlowych. Należy się spodziewać, że niektóre artykuły na pewno się im spodobają. Rzeszowski WZGS dysponuje np. bardzo poszukiwanymi na rynku formami do kregów kanalizacyjnych o średnicy 30 cm, 40 cm, 60 cm, formami do kregów studziennych, oknami żelaznymi do piwnic i stajni, uniwersalnymi glebofrezarkami, które mogą służyć jako plugi, obsp-

niki, opielacze, a niezależnie od tego, można je wykorzystać do rżnięcia drzewa, sieczki itp. Glebofrezarki te sprowadzone zostały z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a cena jednej sztuki wynosi 25.000 zł.

Dość bogato przedstawia się stoisko PZGS z Kolbuszowej i Gorlic. Z konfekcji ciężkiej można na przykład spotkać tu dość dobrze wykonane płaszcze męskie i ubranka chłopięce. Natomiast buciki zarówno męskie, damskie jak i dla dzieci, na pewno nie wprawia nikogo w zachwyt. Zresztą różne są guściki. A giełda jest przecież po to, by handlować.

Tu wykluczona jest wszelka dyskusja. Bez wątpienia lepiej opłaci się prowadzić plantację tytoniu, niż palić papierosy. Tego samego zdania są rzeszowscy plantatorzy tej przemysłowej rośliny.



A może by tak gęsie?

Jeśli weźmie się do ręki pióro na poczcie głównej, do-prawdy trudno jest użyć go do celu, któremu służy. A to dlatego, że po prostu nie da się go wykorzystać do pisanja ze względu na stan „szcążkowy”, w jakim się wszystkie znajdują.

Wina leży zarówno po stronie użytkowników, którzy nie szcżą zapamiętałe, jak i po stronie poczty, która znów nie pamięta o systematycznej zmianie piór zużytych na nowe.

Doprawdy, chętnie wróciłoby się do starych, pocztowych i jakże niezawodnych gęsiech piór... śladem naszych poprzedników. Ha

Na ukos

Wpierw tam, gdzie więcej...

...zapłacą za kurs. Ta zasada rzeszowskich kierowców taksówek dała się już mocno niektórym „klientom” we zna-ki. O cóż chodzi? Otóż na postoju taksówek przed dworcem zainstalowano telefon nr 11-50. Bardzo to dobra rzecz. Spieszysz się do pociągu, lub chcesz podczas deszczu suchy przyjechać do teatru, dzwonicz pod ten numer i za chwile... taksówka już czeka przed domem.

Hola, nie tak szybko! Zdarzyło się to wielu zamawiającym. Czekają najpierw cierpliwie, później niecierpliwie, kiedy nadchodzi „ostatnie minuty”, aż wreszcie kląk kierowców za ich słowność i punktualność.

Niestety tych wypadków nie brakuje. Ze swej strony kierowcy tłumaczą się, że po powrocie już zastają kogoś przy taksówce (lub w środku) i „zmuszeni” są do odbicia kursu z „gościem”.

Czy wówczas przywoitość nie nakazuje zadzwonić samemu do zamawiającego i przeprosić za odmowę przyjazdu? Na pewno tak, chyba że nie zależy na dobrej opinii zawodowej.

Jest i drugie tłumaczenie — wydaje się bardziej istotne — „jedziemy wpierw tam, gdzie więcej zapłaca...”

Z taką zasadą daleko się jednak nie zajadzie... (zój)

Rzeszowska poczta w Międzynarodowym Tygodniu Pisania Listów

Po raz pierwszy w świecie a także i w Polsce w dniach od 6 do 12 października obchodzony jest Międzynarodowy Tydzień Pisania Listów. Hasłem Tygodnia jest nawiązywanie kontaktów listowych z ludźmi na całym świecie, a więc łączenia ludzi i narodów, utrzymanie braterskiej więzi.

Dla rozpropagowania Ty-

Znalezione legitymacje do odebrania

Do redakcji przyniesiono znalezione dowód osobisty na nazwisko Gudowska Zofia, zam. w Rzeszowie przy ul. Orzeszkowej, legitymacje związkowa należąca do tej samej osoby oraz legitymacje pracowniczą wystawioną na nazwisko Trałówna Józefa. Wszystkie wyżej wymienione dowody są do odebrania w redakcji „Nowiny Rzeszowskie”, pokój nr 89, III p.

godnia wydano cały szereg ulotek, odezw i plakatów, które umieszczono w rzeszowskich urzędach pocztowych. Wzywają one do czynnego udziału w powszechnym pisanju listów i wzmożeniu korespondencji w tym okresie. Poza tym Poczta wydała specjalny stempel pocztowy wyobrażający glob ziemski z napisem: Międzynarodowy Tydzień Pisania Listów. Cała korespondencja napływająca w tym okresie, jest nim stem-piowana.

Jak dotychczas można stwierdzić, że zwyczaj Międzynarodowego Tygodnia przyjął się u nas bardzo szybko i zyskał wielu zwolenników. Wyrazem tego jest oczywiście wzmożony ruch listowy na poczcie — w myśl słów ulotki — „Pamiętajcie, że ktoś oczekuje Waszego listu!”

Na marginesie warto dodać, że w dniu 9 bm. obchodzony będzie u nas także Dzień Znaczką Pocztowego.

Rajtuzki — czy narciarskie spodnie?

Rajtuzy, rajtuzy, teraz jesienią i zimą tak nieodzowną część garderoby dziecięcej. O tym, że brak ich jeszcze na rynku nieraz pisaliśmy. Okazuje się jednak, że trzeba także i o ich jakości wspomnieć. Otóż te, które obecnie ukazały się w sprzedaży, nie mają kroju normalnych rajtuzów, a przypominają zupełnie spodnie narciarskie, to znaczy, że zamiast części, która normalnie zastania bucik, jest tylko cienki pasek do założenia pod stopę. Ani to wygodne, ani praktyczne. O wiele cieplejsze są rajtuzy zakładane na wierzch, a jeśli już wkłada się je do buciczka, to najbardziej celowe są wtedy rajtuzy z całymi stopkami zastępujące pończoszki.

Bardzo to ciekawe, kto wprowadził podobne zmiany w dziecięcej konfekcji. A może to tylko na razie ma być eksperyment. Jeśli tak, to zdecydowanie nie zda egzaminu praktycznego. Chociaż rajtuzy cieszą się ogromnym powodzeniem, wyroby typu wyżej wspomnianego kupuje się bardzo niechętnie i przy akompaniamencie narzekania. Oby więc nie rozpoczęto produkcji tych dziwolągów na szerszą skalę. Jul.

Uwaga! Ilościomiarzy sportowcy i turyści

Wojewódzki Komitet Turystyki w Rzeszowie zawiadamia, że konkurs fotograficzny kończy się w dniu 31 października br. i do tego dnia należy składać prace w Wojewódzkim Komitecie Turystyki w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 19 (pokój 51).



CO DZIŚ NA OBIAD?
KRUPNIK polski
KOPYTKA polane topioną słoninką i skwarkami.
KOMPOT

Kiedy konsultacje?

Punkt konsultacyjny nauczania języków obcych w Rzeszowie zawiadamia, że konsultacje odbywać się będą w poniedziałki w godzinach od 16-18 w WODKO przy ul. Szopena 32, 1 piętro.

Jeszcze o małym żuźlu

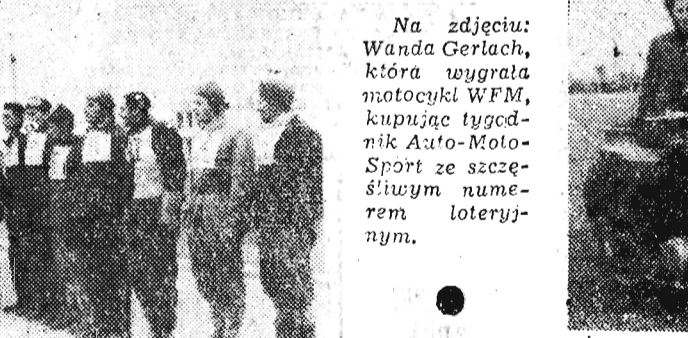


Na zdjęciu: Prezentacja uczestników „małego żuźla”.

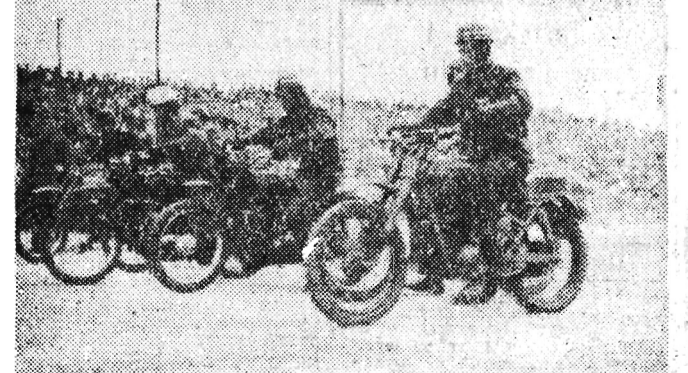
Mały żuźel, rozegrany w niedzielę na torze granitowym rzeszowskiej Stali, wywołał duże zainteresowanie. Na starcie stanęło 36 zawodników, którzy jedździeli nie na żuźłówkach, ale na małowładzowych maszynach, jak np. na SHL, WFM itp.

Zawody te wykazały, że wśród młodych entuzjastów sportu żuźlowego mamy wielu utalentowanych chłopców, którzy w przyszłości stać się mogą następcami Eugeniusza Nażimka.

Numery loterii tygodnika „AUTO-MOTO-SPORT”



Na zdjęciu: Start do jednego z biegów.



Na zdjęciu: Start do jednego z biegów.

W ramach Dni Motoryzacji Rzeszowa, tygodnik „Auto - Moto - Sport” zorganizował loterię. Losem był właśnie tygodnik „Auto - Moto - Sport”.

Oto wylosowane numery:

- 4040 — motocykl, 7524 — radio „Szarotka”, 6183 — odkurzacz, 1998 — adapter, 19 — zegar, 4959 — walizka, 7621 — teczka, 4785 — piżama, 72 — koszula.

Nagrody należy odebrać w sekretariacie Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Związku Motorowego w Rzeszowie — ul. Z. Chrzanowskiej.

NOWINY RZESZOWSKIE

wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” RSW „Prasa” Redaguje Kolegium — Adres redakcji: Rzeszów ul. Zeromskiego, budynek Komitetu Wojewódzkiego PZPR (III piętro).

Telefony: Centrala 11-43, naczelny redaktor 10-75, zastępca redaktora naczelnego 18-00, sekretarz redakcji, wewn. 17, dział partyjny, wewn. 87, dział ekonomiczno-rolny, wewn. 43, dział kulturalny, wewn. 98, dział miejski, wewn. 83, dział sportowy i dział informacji 13-98, dział terenowy, wewn. 15, dział łączności i czytelnikami, wewn. 91. Redakcja nocna 10-17 (18-36). Administracja tel. 18-56, finansowy, wewn. 78, wydawniczy, wewn. 77, administracja, wewn. 92, Oddziały redakcji: Przemysł, ulica Waryńskiego nr 15 tel. 27-00, Krosno, ul. Słowackiego 6 (II piętro) pokój 22 tel. 499, Stalowa Wola, ul. 1 Maja 24 — tel. 261.

Cena prenumeraty pocztowej miesięczna 10 zł, kwartalna 30 zł, półroczna 60 zł, roczna 120 zł.
Druk. Rzesz. Zakł. Graficzne S-11